

Pracujemy tak, aby czas kryzysu wykorzystać do przygotowania się do czasu koniunktury – mówi **JERZY SAWCZUK**, przewodniczący ZZGwP KWK Jankowice

Aby załoga nie ucierpiała

► **NOWY GÓRNIK: Z branży górniczej płyną złe informacje. Czy sytuacja kopalni Jankowice jest kryzysowa?**

JERZY SAWCZUK:

Na razie nie ma dramatu. Mówię „na razie”, bo sprzedaż od kilku miesięcy nie zachwyca. Zwałowiska rosną, energetycy domagają się niższych cen, zapasy węgla w elektrowniach są bardzo duże. To powoduje, że nie mamy pola manewru. Zaciskamy zęby i nastawiamy się na przetrwanie. Od razu chcę powiedzieć, że wpływ kopalni na sytuację rynkową jest w zasadzie żaden. Jedynie, co możemy robić, to pracować tak, aby czas kryzysu wykorzystać do przygotowania się do czasu koniunktury – to na poziomie kopalni i na poziomie Kompanii Węglowej. Na poziomie związku możemy i musimy dbać o to, aby czas kryzysu jak najmniej odbił się na załodze. Dlatego zwracamy uwagę, aby oszczędności nie spowodowały pogorszenia bezpieczeństwa i warunków pracy. Bacznie przyglądamy się wynagrodzeniom. Kryzys kryzysem, ale górnicy realizują plany, przekraczają je i powinni być za to odpowiednio wynagradzani.

► **Są odpowiednio wynagradzani?**

– Ci, którzy pracują pod ziemią przy wydobyciu, są premiowani za wydajność. To działa. Jednak czasem dochodzi do nieporozumień. Najgorsze są plotki. Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski o tym, że dobra i wydajna praca nie będzie premiowana, bo nie zostały zrealizowane jakieś dziwne wskaźniki. Wtedy tłumaczymy załodze, co jest plotką, a co prawdą.

► **Można walczyć z plotkami?**

– Jesteśmy bombardowani złymi informacjami – prasa, radio, telewizja i internet



są pełne doniesień o skandalach, przekrętach, niesprawiedliwości i wyrafinowanych sposobach okradania ludzi pracy. Dlatego ja sam, zanim uznam, że coś jest plotką, sprawdzam to kilka razy. Ludzie są skołowani i nie dziwię się, że wierzą nawet w absurd. W takich sytuacjach zarówno pracodawca, jak i pracownicy przekonują się, jak bardzo potrzebne są związki. Nasi działacze docierają do każdego z informacją. Nie ma lepszej metody na uspokojenie nastrojów niż obiektywna informacja.

► **W kryzysie łatwo o konflikty społeczne. Obawia się pan, że w tym roku takie konflikty mogą przybrać ostrą formę?**

– Na początku chcę zwrócić uwagę, że należy rozróżnić sytuację w branży górniczej i jakość dialogu społecznego w Kompanii Węglowej i kopalni Jankowice od sytuacji w kraju i jakości dialogu społecznego na szczeblu krajowym. W naszej kopalni i w Kompanii Węglowej od kilku lat wszystko jest załatwiane kompromisowo, a relacje zarządu spółki i dyrekcji kopalni ze stroną społeczną, ogólnie rzecz biorąc, są unormowane. Mam nadzieję, że czas szarpaniny skończył się bezpowrotnie. Na szczeblu krajowym nie ma dialogu. Właśnie dlatego zła atmosfera w poziomie krajowego przenosi się na poziom spółki i kopalni. Gdyby było tak, że żyjemy w jakiejś bańce kopalnianej i spółkowej, moglibyśmy nie reagować na to, co się dzieje w kraju. Niestety, sytuacja zewnętrzna ma na nas wielki wpływ.

► **Aż tak duży, że górnicy z Jankowice w ostatnim referendum opowiedzieli się za protestami przeciwko polityce rządu?**

– Tak. Osobiście ubolewam nad tym, że zostaliśmy zmuszeni do tak stanowczej reakcji.

► **Wiem, że młodzi górnicy z dużą rezerwą podchodzili do referendum.**

– Młodzi do wszystkiego podchodzą z rezerwą. Oni żyją w świecie internetu, portali społecznościowych i wirtualnych bytów, nie myślą o tym, co będzie za 10 lat. Widzę to przede wszystkim wtedy, gdy rozmawiam z naszymi młodymi członkami. Widziałem to także w czasie ostatniego referendum – młodzi starali się wymigać od jasnego zajęcia stanowiska.

► **Na zebraniach związkowych rozmawiacie o przyszłości i o świecie internetu?**

– Rozmawiamy o tym w czasie różnego rodzaju wyjazdów. Kiedy w kilka autobusów jedziemy na weekendową imprezę, jest okazja także do takich rozmów. Okazuje się, że młodzież jest na przykład zdziwiona, że można zorganizować imprezę weekendową, na której nie ma czasu na nudę. Wcale nie trzeba się nachlać albo siedzieć przy klawiaturze, żeby świetnie się bawić.

► **Sądzi pan, że takimi imprezami można przyciągnąć młodych do związku?**

– Uważam, że to jedyny sposób, aby pokazać im, że rzeczywistość realna jest lepsza i ciekawsza niż świat wirtualny.

► **Prowadzi pan jakąś krucjatę przeciwko rzeczywistości wirtualnej?**

– Nasz związek chce zaszczepić w młodych przekonanie, że w pojedynkę można bawić się tylko przy komputerze. W prawdziwym życiu trzeba być w grupie, żeby móc walczyć o siebie. Nam, związkowcom starej daty, zależy na tym, aby tradycyjne więzi w społeczności górniczej były kultywowane.

► **Dlaczego?**

– Bo górnictwo to działanie wielopokoleniowe. Nasza kopalnia ma sto lat. Jeżeli

zostaną przeprowadzone planowane inwestycje, ma przed sobą jeszcze przynajmniej 70 lat życia. W związku z rozbudową kopalni o poziomy 880 i 1070 metrów rozpoczęły się prace związane z pogłębianiem szybu ósmego docelowo do poziomu 1100 metrów. Rozbudowa kopalni o dwa poziomy wydobywcze to ogromna inwestycja – koszt może sięgnąć nawet miliarda złotych. Kopalnia planuje rozbudowę zakładu przerobczego, tak by mieć możliwość przerobienia 100 procent urobku wychodzącego z dołu. Od czasu, gdy Elektrownia Rybnik odbiera od nas śladowe ilości węgla, nowym odbiorcom trzeba dostarczać węgiel wzbogacony. Na zwale mamy spore ilości węgla surowego, którego nie można sprzedać, bo nie ma technicznej możliwości wzbogacenia całości urobku wychodzącego z dołu. Kiedy całość produkcji kopalni będzie przechodzić przez zakład wzbogacania, będziemy produkować węgiel najwyższych klas i będziemy w stanie zadowolić najbardziej wymagającego klienta. To wszystko robimy przecież dla młodych górników, którzy będą mieli pracę nie tylko dla siebie, ale także dla swoich dzieci, a nawet wnuków. Jestem przewodniczącym od jakichś 20 lat. Gdyby ktoś mi przed 20 laty powiedział, że będę się zastanawiał, jak przekonać ludzi do tego, że rzeczywistość jest ważniejsza od świata komputerów, rozesmiałybym mu się w twarz. Wtedy mało kto wiedział, co to jest internet.

► **Bardzo rywalizujecie z innymi związkami?**

– Przede wszystkim współpracujemy. Na przykład ostatnia Barbórka była wspólnie obchodzona przez największe organizacje działające w Jankowicach. Było super.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Rozmowa z **RYSZARDEM PIECHOCZKIEM**, wiceprzewodniczącym Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój, radnym klubu radnych SLD, wiceprzewodniczącym ZZG JSW SA Zofiówka

Wolę działać, niż gadać

► **NOWY GÓRNIK: Zostałeś uznany za najskuteczniejszego radnego w Jastrzębiu-Zdroju. Czy to oznacza, że możesz załatwić wszystko?**

RYSZARD PIECHOCZEK:

W plebiscycie na najskuteczniejszego radnego w Jastrzębiu-Zdroju, zorganizowanym przez Dziennik Zachodni i portal Jastrzębiezdrój.naszemiasto.pl, otrzymałem 96 proc. głosów pozytywnych. Mieszkańcy oceniali pracę wszystkich radnych i wysyłali SMS-y na swoich kandydatów. W tym plebiscycie nie chodziło o to, co radny może załatwić – chodziło o jego zaangażowanie, pracę nad konkretnymi projektami i skuteczne realizowanie programu prezentowanego w czasie kampanii wyborczej. Dzięki wszystkim, którzy oddali na mnie głos. Zaufanie wyborców traktuję jak zobowiązanie do jeszcze lepszej pracy. Pracuję w Komisji Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej, Komisji



Kultury i Sportu, ponadto jestem przewodniczącym Społecznej Komisji Mieszkaniowej.

► **Poza Komisją Kultury i Sportu na pozostałych funkcjach łatwiej zaskarbić sobie ludzką złość niż poklask.**

– Chyba najbardziej „podminowana” jest Społeczna Komisja Mieszkaniowa. Przez wiele lat w Jastrzębiu-Zdroju było tak, że w ciągu roku z listy oczekujących na mieszkania mogliśmy pozytywnie załatwić 4–5 wniosków. Trudno było więc mówić o gospodarce mieszkaniowej. Jeżeli ktoś wyprowadzał się z miasta i zwalniał mieszkanie komunalne albo umierał, wtedy mogliśmy je przydzielić komuś najbardziej potrzebującemu.

► **Teraz macie większe możliwości? W Jastrzębiu był jakiś cud w budownictwie komunalnym?**

– Po pierwsze – wydaliśmy zdecydowaną wojnę nielegalnemu podnajmowaniu mieszkań komunalnych. Po drugie

– zmodernizowaliśmy bloki przy ulicy Gagarina. Dzięki tym działaniom w 2012 roku 23 osoby otrzymały mieszkanie komunalne.

► **Nie narażasz się tym, którzy do tej pory zarabiali na nielegalnym podnajmie?**

– Miałem pogroźki, anonimy, głuche telefony. Jestem jednak przekonany, że działania Społecznej Komisji Mieszkaniowej mają sens i są społecznie potrzebne.

► **Jesteś członkiem ugrupowania opozycyjnego. Jak będąc w opozycji, można być skutecznym?**

– Rada to nie Sejm – u nas nie ma zaizolowania politycznego. Poza tym mamy porozumienie ze wspólnotą samorządową, dzięki któremu nie podkładamy sobie nóg z powodów politycznych. Dlatego pracę radnych można ocenić na podstawie konkretnych działań, a nie na podstawie ich zdolności krasomówczych. Ja wolę działać, niż gadać.

► **Ciężko w takiej sytuacji zabłysnąć?**

– Nigdy nie chciałem błyszczeć. Zależy mi przede wszystkim na tym, aby mieszkańcom żyło się dobrze w naszym mieście.

► **Czego brakuje, żeby można było powiedzieć, że Jastrzębie-Zdrój jest dobrym miejscem do życia?**

– Już jest dobrym miejscem. Natomiast brakuje nam miejsc pracy dla kobiet. Brakuje także działań hamujących drastyczny spadek liczby mieszkańców. Mieszkania i dobre miejsca pracy są podstawą dla rozwoju miasta – na tym musi się koncentrować nasze działanie.

► **Górnictwo nie daje dobrych miejsc pracy?**

– Nie każdy chce być górnikiem. Nie każdy może sobie również pozwolić na drogie mieszkanie. Chciałbym, abyśmy prowadzili aktywną politykę skierowaną do ludzi młodych – to ich musimy zatrzymać w mieście.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI